

FOR MEMBERS ONLY

WNASZE ZŁYCIA

Rok IV

DWUTYGODNIK STARSZOPŁACERSKI

Maczków, 10. kwietnia 1948 r.

Nr 8 (91)



archiwum
harcerskie.pl

Alkiddis Dzidurdzius

Zbliża się dzień 23. kwietnia – święto patrona skautów całego świata. Niektóre drużyny urządzają uroczyste kominki i ogniska, w gromadach zuchów odbywa się uroczyste pasowanie zuchów na harcerzy. Św. Jerzy jest czczony przez wszystkie narody chrześcijańskie, a kult tego chrześcijańskiego rycerza sięga jeszcze VI wieku po Chrystusie. Po wprowadzeniu zaś imienia św. Jerzego do kalendarza przez cesarza Justyniana I, sława obrońcy wiary i wielkiego wojownika dotarła do wszystkich krajów w Europie przywieziona przez wędrownych kupców. Stał się on też wkrótce patronem pasterzy i rolników, rybaków i żeglarzy oraz wszystkich zawodów i rzemieślników. A że był jedynym świętym, który był jeźdźcem, stał się więc przede wszystkim i najwcześniej patronem rycerstwa chrześcijańskiego. Sławę tego wspaniałomyślnego wojownika oplata piękna legenda o zwycięskiej walce św. Jerzego ze smokiem na Górze Bezpieczeństwa (Monte Sicuro nad Adriatykiem), w której bohaterski rycerz wyrwał z paszczy potwora dziećmi. Legenda ta ma symboliczne znaczenie zwycięstwa dobra nad złem. Według znanych opowiadań św. Jerzy urodził się w Liddzie (Palestyna) i tam też spoczywają szczątki alkiddis Dzidurdziusa (w języku arabskim znaczy św. Jerzy). Co zatem sprawiło, że św. Jerzy jest po dzień dzisiejszy niemal wszystkich patronem? Jest widocznie jakaś prawda i jakaś siła wiecznie żywa, która jest niezniszczalną; urasta ona z wielkich przmyśłów i wielkich czynów jednostek, będących uosobieniem wiecznie trwającej zwycięskiej walki prawdy nad złem, sił jasnych z ciemnymi, wolności z niewolą.

Święty Jerzy – Patron Harcerstwa – jest zawsze jasnym uosobieniem wszelkich cnót niedościgniętego rycerza, który nie tylko był mężnym i władał świetnie bronią, występował w obronie ucisnionych, przeciwnikom rzucał prawdę w oczy, ale w obronie swej wiary nie ułękł się tortur i śmierci; surowy wobec siebie, gardzący dobrami ziemskimi, dotrzymujący słowa i karny – oto cnoty, jakimi jaśniał ten niezłomny rycerz. One sprawiły, że św. Jerzy patronuje dziś harcerskiej ideologii. Współczesna historia znowu przywodzi nam przed oczy walkę dobra ze złem. I znowu wierzymy głęboko, że z mroków niewoli ciała i ducha, w które zawsze chcą świat pogrążyć czarne moce, podźwignąć się jedynie można przez wierność zasadom w służbie, przez nieugięty charakter, jednym słowem, przez wyznawanie i stosowanie w życiu jednostki i grupy tych zasad, którymi kierował się Wielki Święty.

C. K. NORWID

Święty – Pokój

Jeszcze tylko kilka ciężkich chmur
Nieporozpychanych nozdrzem konia.

Jeszcze tylko kilka stromych gór,
A potem już słońce i harmonia...

Jeszcze tylko z chętności kilka piór
W wiatru odrzuconych próżnię –

Jeszcze tylko jeden pękły grot,
Błyskawica jedna – jeden grzmot –

A potem już nic...

Tak samo i w życiu – czasów wir
Jeźdźcego na hipogryfie ima,
Gruby mu rozrywać każe kir,
Trumny przeskakiwać, których nie ma,
Za czarnością trumień świata mir,
Wynagradzający słusnie;
I wciąż tylko jeden jeszcze trud,
Wysilenie jedno – jeden cud,

A potem już nic?



Harcerskie próby na stopnie i sprawności

Wizytując teren, mieliśmy możność przekonać się, że programy prób na stopnie harcerskie są nieprzestrzegane lub lekceważone w bardzo wielu wypadkach. Jest to bardzo smutny objaw, mogący się przykro w swych następstwach odbić na c-łokształcie pracy harcerskiej na naszym terenie.

Ignorancja w tej dziedzinie doprowadza do zbyt pochopnego przyznawania stopni czy sprawności, co w konsekwencji ujemnie wpływa na poziom wyrobienia harcerskiego na wszystkich jego szczeblach, w poszczególnych zaś komórkach wychowania harcerskiego pozostawia luki, których ni czas ni praca późniejsza nie są w stanie zapelnąć.

Harcerz, który nie przeszedł odpowiedniego okresu próby, który nie posiadał wiadomości i umiejętności wymaganych na dany stopień, stopnia tego uzyskać nie może w żadnym wypadku. Przyznawanie go ze względu na to, że „tak wypadła”, że „już przekroczył wiek przewidziany w programie próby” jest tu nie na miejscu i powinno być karane, wypacza bowiem linię naszych celów i mija się z założeniem wychowania przez usilną i planową pracę od podstaw.

Czas z tym skończyć. Nieprzestrzeżenie obowiązujących instrukcji daje okazję do wdzierania się w nasze szeregi mniej wartościowym elementom, osłabia skuteczność naszej walki ze złem, kładzie czystość idei harcerskiej i ostatecznie prowadzi do zatracenia pierwotnego celu: jakość — a nie ilość. Przerzućmy instrukcję przeprowadzania prób na stopnie i wyciągnijmy z nich to, co nam się wydaje najistotniejsze.

Pkt. I. Instrukcji mówi: „Do próby dopuszcza drużynowy po spełnieniu przez harcerza „warunków dopuszczenia” określonych dla każdego stopnia w „programie prób” na stopnie harcerzy, po zasięgnięciu opinii rady drużyny.

Warunki dopuszczenia są istotną częścią próby i winny być dokładnie przestrzegane”.

Po dopuszczeniu do próby następuje bieg harcerski — najistotniejszą część każdej próby. Bieg lub kilka biegów — to nie egzamin na wzór szkolnego, lecz gra, wielka gra, przejście z przegrody w przegrodę.

Wielu harcerzy w Niemczech zdobyło stopień w izbie. Co im to dało? Przeżył? Świadomość obowiązków wynikających z uzyskania stopnia? Zadowolone wewnętrzne? Nic. Może nawet im szkodę wyrządziło? Może spoczyło w nich pojęcie Harcerstwa? W każdym razie minęło się z celem.

Zdobywanie stopnia nie następuje jednak jedynie w czasie biegu, lecz w okresie pomiędzy zdobyciem jednego a drugiego stopnia. Cały ten okres rozsądny drużynowy poświęca obserwacji kandydata. Wiele w nim nowych pierwiastków harcerskości dla się zauważył.

Bieg jest tylko zakończeniem okresu próby, okresu przygotowań do osiągnięcia nowego szczebla w doskonaleniu się, jest podsumowaniem zdobytych wiadomości, sprawdzianem opanowania potrzebnych umiejętności.

„Stwierdzenie protokolarne pomyślnego odbycia próby jest przyznaniem stop-

nia” — mówi 5 pkt. Instrukcji wspomnianej wyżej.

Z tym też nie zawsze w porządku. W wielu drużynach i hufcach przyznawano się stopnie „na gębę” bez stwierdzenia pisemnie na protokole wyników próby. Po to jest przecież Komisja Prób, zatwierdzona przez Kom. Chor. Jej zadaniem jest przeprowadzanie prób wg ustalonych programów i zgodnie z obowiązującą instrukcją. Bieg i protokół — dwa dowody, że Komisja Prób stoi na wysokości zadania.

Inna bolączka terenu — sposób odbierania Przyszłości. Jakoś się przyjęło, nie wiadomo skąd, że odbieranie Przyszłości musi się odbywać na placu wobec zgromadzonych wiadów, na sztandar, z werblem itp. Cała uroczystość przypomina raczej przysięgę wojskową, niż Przyszłenie Harcerskie. Czy nie lepiej odebrać je w lesie, po nocnych ćwiczeniach, w gronie swoim, przy ognisku harcerskim? Czyż nie da to więcej przeżyć? I będzie prawdziwie po harcersku.

Gorzej jeszcze niż przyznawanie stopni wygląda sprawa zdobywania sprawności. Znałem takich, którzy rękawy od góry do dołu mieli پوشywane oznakami sprawności, a w głowie — pustki.

Sprawności nie zdobywa się dla kłosa. Jest ona dowodem specjalizowania się w pewnym kierunku; nie ilość więc, lecz dobór zespołu pokrewnych świadczy o racjonalnym ich zdobywaniu.

Trzeba być uważnym w przyznawaniu sprawności, zdobyć jej bowiem ma duże znaczenie wychowawcze. Wzbudza mianowicie zainteresowanie, skierowuje na drogę indywidualnych zainteresowań, daje chłopcu możność zorientowania się — wobec ich różnorodności — i wyboru dla siebie takiej, która, być może, stanie się dla niego zawodem. Zdobywanie sprawności uczy chłopców systematycznej, ustawicznej pracy w ciągłym doskonaleniu się.

Dla osiągnięcia tych celów może być przyznana dopiero po stwierdzeniu, że chłopiec pracował i nadal pracuje w przewidzianym przez nią kierunku.

Pochopne przyznanie tej czy innej sprawności mija się z jej pierwotnymi założeniami i miast rozwijać pracowitość, daje okazję rozwinięcia się próżności, niedbałości, ba, nawet lenistwa. Świadomy swych zadań drużynowy, jasno zdający sobie sprawę z odpowiedzialności za kształtowanie się charakterów swych harcerzy, nigdy nie dopuści do tego. H. J.

NOWE SPRAWNOŚCI

Już w najbliższych dniach zostanie zatwierdzonych przez Komendę Główną ZHP w Niemczech 5 nowych sprawności harcerskich. Sprawności te są pracą zbiorową członków starszyn i hufcowych, opracowane w czasie odpraw w lutym i marcu b. r. Są one

wynikiem głębokiej troski kierowników pracy harcerskiej w Niemczech nad wychowaniem młodzieży, w szczególności w obecnej chwili wobec groźby wynarodowienia. Kierownicy pracy harcerskiej w Niemczech mają głębokie przekonanie, że zagadnienie walki

z wynaradawianiem jest tak ważne, że znajdzie ono poparcie i współdziałanie wszystkich, którym sprawa jak najlepszego wychowywania młodzieży i zachowania jej dla Polski jest bardzo bliska i stanowi niejako ich obowiązek w służbie dla Polski. Nowe sprawy noszą się następujące:

- Miłośnik kultury polskiej,
- Miłośnik ziemi ojczystej,
- Historyk I,

Historyk II,
Krajoznawca.

Programy prób w. w. sprawności uszczegółwiają się w broszurce z odpowiednimi objaśnieniami.

Obowiązkiem wszystkich Członków Starszyny jest czynny udział w komisjach prób przy przeprowadzaniu tych sprawności. Ambicją harcerki i harcerza jest zdobycie jeszcze przed wakacjami przynajmniej jednej nowej sprawności.

Na zakończenie...

Leżą przede mną trzy kolejne artykuły, stanowiące oddźwięk mego rozważania na temat 10. pkt. Prawa. Po odejmując się zawsze polemizować z dhem Burkiem i dhem Zółwim, bo wiem, że dyskusja toczyć się będzie na płaszczyźnie poruszonego zagadnienia, bez osobistych wycieczek — słowem na poziomie. Ale na ostatni artykuł nie umiem odpowiedzieć. Może za stary już jestem i odzwyczaiłem się w braku innych argumentów dotykać osobiście przeciwnika — a może to przyzwyczajenie do kulturalnych zwyczajów...

Aby zakończyć polemikę, przedstawiam ogółowi starszych harcerzy moje ostatnie stanowisko:

- a) 10 pkt. Prawa w swej drugiej części winien oficjalnie brzmieć:

„do osiągnięcia 25 lat życia nie pali tytoniu, a następnie obowiązany jest zachować wstrzeźliwość, natomiast pod żadnym pozorem nie używa alkoholu i nie pije napojów alkoholowych poprzez całe życie”

- b) Jeżeli Naczelna Rada Harcerska postanowi cofnąć dotychczasową tolerancję przekraczania przez starszych harcerzy drugiej części 10. pkt. Prawa, zastosuje się ściśle do wydanego zarządzenia.

Dotychczas paliłem i palę osierając się na uchwałę Naczelnej Rady Harcerskiej z lutego 1946 r.

- c) Miałem i mam zawsze na celu tylko usuwanie zakłamania z naszych szeregów i czy to się podoba czy nie, mając na uwadze słuszność sprawy, będę zawsze wtykał zakłamanie. Czasami trzeba zamącić wodę, by okazało się, ile zawiera szkodliwego osadu.

Michalicki Rosomak dz. harc.

WYJAŚNIENIE

W związku z polemiką na temat II części 10. pkt. Prawa pragniemy zwrócić uwagę, że na mocy uchwały Naczelnej Rady Harcerskiej z lutego 1946 r. wszyscy ci spośród Starszego Harcerstwa, wraz z członkami Starszyny, pracującymi tylko w Stharc., któ-

rzy na skutek przejść w czasie ostatniej wojny popadli w nałóg palenia tytoniu i picia alkoholu i pomimo wysiłków nie mogli pozbyć się jeszcze tych nałogów — mogli nie przestrzegać II. cz. 10 pkt. Prawa pod pewnymi warunkami, które ustalał Rozkaz Komendy Głównej L. 15 z dnia 1.6. 1947 r.

Na ostatnim zebraniu N.R.H. (31.1—3.2.1948 r.) przeszedł wniosek obszaru Z.H.P. w Niemczech, który w głównych punktach przedstawia się jak następuje:

- 1. Krzyż harcerski mają prawo nosić tylko te harcerki i ci harcerze, którzy przestrzegają całkowicie Prawa Harcerskie, nie wyłączając drugiej części dziesiątego punktu.

- 2. Do organizacji Harcerki i Harcerzy mogą należeć tylko harcerki i harcerze przestrzegający w całości II. cz. 10 pkt. Prawa.

Wyjątkowo, w komendach wyższych jednostek organizacyjnych (począwszy od komendy hufca), mogą pracować harcerki i harcerze nie przestrzegający II. cz. 10. p. Prawa, ale nie na stanowiskach wychowawczych.

Członkowie Starszyny oraz młodzież harcerska ponad lat 18, nie przestrzegająca tego punktu, winna być

przeniesiona do Organizacji Starszego Harcerstwa lub Przyjaciół Harcerstwa.

3. Harcerki i harcerze, pracujący w Organizacji Starszego Harcerstwa lub Przyjaciół Harcerstwa, a nie przestrzegający w całości II. cz. 10. p. Prawa, zamiast krzyża harcerskiego noszą oznakę St. H. wzgl. K.P.H. Poza powyższymi wyjątkami nie tracą oni żadnych innych uprawnień.

Do czasu jednak wprowadzenia w drodze urzędowej tej zmiany, obowiązują w tej sprawie Rozk. K.G.L. 15 z 1.6.47 r.

Na zakończenie pragniemy nadmienić, iż nie zgadzamy się z dhem Rosomakiem w opinii, że jego przeciwnicy w polemice nie stosowali kulturalnych zwyczajów. Rozumiemy bowiem gorące wypowiedzi, które czasem nie są w zgodzie z formą (piszący sami to zresztą przyznają), ale wierzymy, że jedne i drugie były szczerym wypowiedzeniem się i wniosły wiele cennych spostrzeżeń do tych zagadnień, które, ujęte nawet w stałe formy przepisów, będą zawsze otwarte i żywe, bo płynące z coraz to zmieniającym warunkom nurtem życia. A przeciw kierownicy pracy harcerskiej muszą iść zawsze naprzód w świat idące jej fale.

REDAKCJA.

Stopnie harcerskie a groźba wynarodowienia

Przez szereg długich lat umysł większości instruktorów, ba, nawet p.o. drużynowych, zastępowych i zwykłych szeregowych zaprzętała druga część 10. pkt. Prawa Harcerskiego.

Zastanawiano się długo i szeroko nad tym, czy palić, czy nie palić... Albo pić tak delikatnie, żeby się nie

upić... Pewna grupa naszego Harcerstwa zasmakowała w wyborym winie włoskim i tanim jak barszcz, cidrze francuskim. Najgorzej zaczęła... No, ale miejmy nadzieję, że przy zmianie klimatu, zmieniają się gusta... Nudne już stały się wszystkie debaty na ten temat i z radością witamy nowy, który

z równą mocą zaczyna zaprzętać nasze umysły. A więc zmienić programy prób na stopnie harcerskie, czy nie zmienić? A może coś się nam spodoba w organizacji brytyjskiej? A może zaimponuje nam Kanada lub USA?

Myślę, że wszystkie dhny i dhowie zapoznali się już z artykułem pt. „Programy prób na stopnie w organizacji brytyjskiej, kanadyjskiej, amerykańskiej, zamieszczonym w numerze 8-9 „W Kręgu Rady”. Artykuł podany jest dla celów porównawczych. Moim zdaniem, czytelnik, który dotychczas nie był obznajmiony ze szczegółami prób na stopnie innych narodowości, ugruntuje w sobie przekonanie, że są one całkowicie dostosowane do psychiki młodzieży danej narodowości, oraz do warunków wewnętrznych i zewnętrznych danego kraju. A oto z grubsza momenty charakterystyczne. Zastanawiając się nad brytyjskimi próbami stopni, musimy pamiętać, że w chwili ich zatwierdzenia przez brytyjskie władze skautowe W. Brytania stała u szczytu potęgi. Anglik-skaut jest syty, dobrze ubrany i wyekwipowany, żyje w kraju o wysokiej kulturze zewnętrznej, przeważnie w dużym przemysłowym mieście, jest przyzwyczajony do ładu i porządku. Zupełnie jest obce dla niego uczucie trwogi o losy swojej ojczyzny, która wszak jest mocarstwem. Małe terytorium kraju macierzystego sprawia, że każdy Anglik chętnie podróżuje po dominiami i koloniach brytyjskich. Lubi przygody i nowe otoczenie, z zasady jest kupcem. Mglisty klimat wyrobił w nim charakter flegmatyczny i opanowanie. Odbicie tego wszystkiego znajdujemy w brytyjskich próbach stopni. A więc na pierwszy plan wysuwa się zaradność życiowa dla siebie i innych (praktyczność) i spozstrzegawczość, niezbędna

przy pełnych przygodach podróżach. Ujmują to specjalne punkty o spozstrzegawczości, samarytance, pionierze, sygnalizacja, oraz wyrobienie polowe. Obowiązek umiejętności gotowania w polu owsianki idzie w parze z angielską flegmą. Podkreślałam, że Anglik jest kupcem, a więc musi mieć „głowie na karku” i zdawać sobie sprawę z wartości otaczającej go przyrody. Przejawia się to chociażby w rozróżnieniu gatunków drzew, ale i w określeniu ich wartości opałowej.

Ojczyzna Anglika posiada wysoką kulturę zewnętrzną. Jest zmechanizowana, ma pierwszorzędą komunikację i udoskonalone środki życiowe. Nie trzeba nic samemu robić. Najwyżej przydadzą się w dzikich krajach węzły i rąbanie drzewa. Sprzet już gotowy, zrobiony przez fabryki, można zabrać ze sobą. Zamiłowanie do ładu i porządku każe skautowi poznać służbę na drogach publicznych. Ogólnie charakteryzowałabym programy brytyjskie jako wybitnie realno-praktyczne, pozbawione pierwiastka duchowego i takie na dzisiaj. Czynniki ideologiczne ogranicza się do znajomości prawa przyrzeczenia.

Wobec stałych zmian, jakie obecnie przechodzi Imperium Brytyjskie, jestem pewna, że programy prób na stopnie skautowe ulegną zmianie, pomimo wyjątkowo silnego przywiązania Anglików do tradycji. Zmusi ich do tego życie.

Z kolei zastanówmy się nad kanadyjskimi programami prób. Kanada — to kraj rozmachu, to kraj olbrzymich, niezaludnionych przestrzeni, potężnych puszcz i bogactw naturalnych.

Kanadyjczyk, to potomek bohaterów kolonizatorów, nieustraszonych zdobywców. Kanadyjskie programy prób całkowicie przyjmują próby brytyjskie, bo przecież ogromna większość narodu jest pochodzenia angielskiego. Ponieważ nie są to Angliki-kupcy, lecz Angliki-odkrywczy, żyjący w zu-

pełnie innych warunkach, dodają punkty dla siebie charakterystyczne.

W przeciwieństwie do przeludnionej, gęsto pokrytej miastami Anglii, gdzie na każdym kroku spotykamy urządzenia cywilizacyjne, Kanadyjczyk ma w swojej ojczyźnie rozległe, zupełną akumekunę stanowiące, tereny. We krwi kanadyjczyka tkwią zdolności twórcze przodków, wymaga się więc od swego skauta, by umiał własnoręcznie wykonać różne przedmioty polowe. Kanadyjczyk musi być silny fizycznie i energiczny. Wiąże się to ze sposobem odżywiania, więc już przy próbie na II stopień, zamiast angielskiej, młdej owsianki, gotuje mięso i kartofle.

Reasumując to wszystko, programy prób kanadyjskich do praktycznego realizmu brytyjskiego dodają rozmach i myśl o przyszłości, oszczędzanie pieniędzy i troskę o wychowanków w ruchu młodzieżowego. (Bierze udział w ćwiczeniach innych skautów w drużynie, lub zdobywa stopień instruktora zuchowego). Również brak pierwiastka duchowego.

Przechodząc do programów amerykańskich, musimy pamiętać, że USA to nie tylko kraj olbrzymich bogactw, kraj techniki i przyspieszonego tempa życia... USA przede wszystkim to symbol zwycięskiej walki o wolność. Wolność ojczyzny, ciężko i krwawo zdobyta, wytworzyła w obywatelach amerykańskich głęboki patriotyzm. Amerykanie — konglomerat różnych ras, narodowości i kultur mają wspólną miłość ojczyzny i dumę, że są przedstawicielami wielkiego, cywilizowanego kraju.

Ich przodkowie to najbardziej twórczy, najwartościwszy element, który odpylnął z różnych krajów przeludnionej ciasnej Europy.

Pomimo wspólnego języka z Brytyjczykami, charakter mają odrebny.

W programach prób amerykańskich uderza wprowadzenie czynnika idos-

wego, który stanowi czołowy ważny rozdział. Wymagania z wiadomości ogólnych również zawierają nowość: służba Bogu, oczywiście i bliźniemu. Wreszcie umiejętności skautowe obejmują bogaty materiał do rozwijania zaradności i gotowości w życiu. Na ogół w programach tych widzimy wszechstronność oraz odbicie bujnego temperamentu, energii i szerokiej natury Amerykanina. Gdybyśmy się zetknęli z programami prób stopni innych narodowości — wszędzie znajdziemy w nich odbicie cech psychicznych danego narodu, oraz potrzeb jego kraju.

To samo widzimy w Harcerstwie polskim. W momencie jego powstania dusza naszego narodu, z zasady pełna patriotyzmu, wymagała zwiększonej podniety patriotyzmu. Wypadki historyczne sprawiły, że naszym ideałem harcerskim stało się poświęcenie dla Ojczyzny i to nie tylko w czasie wojny, ale i w czasie pokoju.

Od 1939 r. zmieniają się potrzeby Kraju, zmienia i przeoruje cierpieniem dusza polskiego narodu. Najpierw walka o niepodległość, potem o sprawiedliwość...

Przed Harcerstwem na emigracji stoją nowe b. palące problemy. Młodzież naszej grozi wynarodowienie. Musimy uderzyć na alarm i przeprowadzić natchmiast akcje zapobiegawcze. Nie możemy czekać aż projekty programów prób dla całego ZHP poza granicami Kraju zostaną uzupełnione, poprawione i zatwierdzone.

Specyficzne warunki życia i odrębna psychika młodego Dipisa w Niemczech wymaga natchmiastowej akcji.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że rzeczywistość zagraża młodzieży naszej faktycznie wynarodowienie. W bardzo dużej mierze wpływa na to nasza b. brzydka wada narodowa. Imponuje nam wszystko, co obce, i z zasady chętnie przyjmujemy obce obyczaje, obcy język, obce wady. Oburzaliśmy się na

Niemców za „herrenvolk“ i pomiatą nie naszej godności narodowej, a sami przy zetknięciu z obcą narodowością rozbija w sobie parobków. Młodzież wrasta wśród starszych i robi to samo. Gdyby ta czolobitność wobec obcych wypływała ze szczerzej wdzięczności za dobroć danego cudzoziemca, albo z szacunku dla jego mądrości, czy poniesionych zasług, w ogóle nie poruszałoby tego tematu, ale chodzi o poniżające płaszczenie się przed człowiekiem, którego jedyną „zaletą“ jest obca narodowość. Nikt z dhen i-dhów nie może zaprzeczyć, że ta szkaradna wada tkwi w naszym narodzie. Przecież to już b. dawno temu powstało przysłowie „cudze chwalcie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie“. Do jakich absurdów doprowadził nas brak krytycyzmu w ocenie tego co nasze, i tego co obce, świadczą może chociażby fakt, że pierwszorzędne wyroby bielskie szły przed wojną do Anglii po zagraniczną pieczętkę i wracaly z powrotem już niy były obcy towary. Oczywiście zwiększało to zbyt w Kraju.

Musimy na każdym kroku przypominać młodzieży: niech będzie wobec cudzoziemców grzeczna i uprzejma, ale niech zachowuje swoją godność narodową. Niech się wyrecknie kompleksu niższości, a przeciwnie, pracując nad swoim charakterem stworzy typ Polaka — człowieka honoru, podziwianego i szanowanego przez cudzoziemców. Przez płaszczenie i uniżoność nie wzbudimy nigdy wśród obcych szacunku, a przeciwnie nawet pogardę.

Drugim czynnikiem, powodującym groźbę wynarodowienia naszej młodzieży, jest brak wykwalifikowanych nauczycieli w naszych szkołach. W wielu ośrodkach wychowawcami młodzieży są ludzie zupełnie nieodpowiedni, którzy swój zawód traktują jak urzędniczy, ot po prostu dla korzyści materialnych. Nie chodzi im absolutnie o dobro Polski i przygotowanie Krajowi dobrych obywateli. Nie potrafią im wpaść w umysły najprostszycy wiadomości o Polsce. Obawiam się, że tak wychowana młodzież pojedzie na emigrację bez odrobiny tę-

sknoty za Krajem, bez znajomości naszej historii, zabytków kultury i w ogóle całej Polski. Przecież ta młodzież, opuszczając naszą ziemię, była jeszcze zupełnie mała, więc nie ma pojęcia o swojej ojczyźnie.

Czynnikiem wpływającym na wynarodowienie jest również fakt, że młodzież nasza nie wyjedzie zwartą grupą. Często ośrodki robotnicze są rozproszone i nie ma możności koncentrowania się z odpowiednimi polskimi organizacjami.

Dopomaga wynarodowieniu wpływ różnych organizacji, które nęca korzyściami materialnymi, mydlą oczy wychowaniem człowieka, a w gruncie rzeczy wychowują kosmopolitę. Wierzyć w możliwość braterstwa narodów i oczywiście chciałabym ideę braterstwa szerzyć, ale nigdy nie zgodzę się na „panchristianizm“ czy „panmasonerię“ — zamiast Narodu i Ojczyzny. Wielki twórca skautingu Baden-Powell, pomimo propagowania przyjaźni między obywatelami różnych narodów, jako najlepszej gwarancji trwałego pokoju, podkreśla obowiązek pogotowia w twardej służbie ojczyźnie. Należałoby się teraz zastanowić, jak przeprowadzić natychmiastową akcję zapobiegawczą wynarodowieniu. Projekt nowych programów prób na stopnie harcerzy, opracowany przez dra Burmajastra (patrz „W Kregu Rady“ Nr 10), zawiera ciekawie ujęte punkty wychowania narodowgo. Będzie jeszcze dyskusja na ich temat i wiele wody upłynie, zanim zostaną ostatecznie przerobione i zatwierdzone.

Szczęśliwie się więc stało, że w odprawach członków starszyny harcerskiej i hufcowych z obszaru Niemiec opracowano nowe sprawności, które niebawem będą wprowadzone do programów pracy w drużynach harcerskich. Od wszystkich kierowników pracy harcerskiej zależy, czy pozostaną one tylko na papierze...

Janina Odrzywolska hm.

WŁASNOŚCI FIZYCZNE GWIAZD

15)

Wykres Russella-Hertzsprunga rzucił nowe światło na ewolucję gwiazd. Dawniejsze teorie zakładały, że gwiazda rozpoczyna swoje istnienie jako twór o bardzo wysokiej temperaturze, która z biegiem czasu spada.

Z wykresu Russella - Hertzsprunga wynika jednak, że możliwa jest i inna droga: gwiazda zaczyna żywot jako czerwony olbrzym o niskiej temperaturze, która następnie z czasem wrzasta, przy jednoczesnym zmniejszaniu się średnicy. W pewnym momencie swego rozwoju znajduje się ona na ciągu głównym i ulega tym samym losom, co i inne gwiazdy należące do tego ciągu.

Gwiazda promieniując traci na masie, a wskutek tego i na jasności, i ta właśnie zależność występuje bardzo wyraźnie. Najważniejszą jej konsekwencją jest fakt, że gwiazda musi posiadać ściśle określoną masę, aby mogła osiągnąć daną jasność. Ponieważ masy gwiazd są różne, więc stąd wnioskujemy, że nie wszystkie gwiazdy mogą przejść opisaną tylko co drogę ewolucji, a zatem, że przebieg zmienności ich temperatury może być i jednokierunkowy, w zgodzie z dawniejszymi poglądami.

Z astronomów ubiegłego stulecia sir Norman Lockyer był jedynym, który głosił „możliwość istnienia gwiazd o temperaturze malejącej i rosnącej, jego dowody nie były jednak przekonujące.

Starzenie się gwiazd odbija się nie tylko na stracie masy i jasności, ale

również na zdolności promieniowania w odniesieniu do jednostki masy. Tak np. gwiazda Pearce'a o masie 36,3 mas Słońca, promieniuje 15.000 „erg./gr. Słońca 1,90 erg./gr, a Krüger 60 (0,20 masy Słońca) tylko 0,02 erg./gr.

Odchylenia od związku pomiędzy masą i jasnością zachodzą jednak dla czerwonych olbrzymów, które promieniają, przy danej masie, znacznie większe ilości energii, co trudno jest wytłumaczyć, o ile nie przyjmiemy możliwości powstawania gwiazd i w czasach dzisiejszych w sensie kosmicznej skali czasu. Okolicznością jednak komplikującą jest fakt, że taki czerwony olbrzym może stanowić parę z białym karłem, którego jesteśmy skłonni uważać za gwiazdę zaawansowaną w wieku.

Na ogół gwiazda dostosowuje swą średnicę do ilości energii wypromieniowanej, więc jatek stanowią gwiazdy zmienne długookresowe, których średnica zmienia się periodycznie w czasie.

Gwiazda ciągu głównego staje się białym karłem, gdy nie może dostosować swego promieniowania do miejsca, które w tym ciągu zajmuje. Zjawisko przebiega zapewne w sposób gwałtowny, bo białe karły stanowią oddzielną grupę gwiazd, znajdujących się w stanie równowagi, otoczoną obszarem, w którym mogą istnieć gwiazdy w stanie równowagi niestajęcej.

Ostateczny cel zostaje jednak osiągnięty, bo gwiazda zmniejszając swe promieniowanie w sposób wydajny, przedłuża w ten sposób swe istnienie.

GWIAZDY PODWÓJNE

Gwiazdą podwójną nazywamy parę gwiazd, których odległość kątowna jest niewielka. Fakt ten może być wynikiem bądź rzeczywistego ich sąsiedztwa, bądź tylko wynikiem okoliczności, że rzuty dwu gwiazd, w rzeczywistości bardzo odległych, przypadają na sklepieniu nieba blisko siebie. Na ogół za gwiazdę podwójną uważa się parę gwiazd, których odległość kątowna wynosi 0.5 łuku.

Gwiazdy podwójne istotnie blisko siebie, a zatem fizycznie z sobą związane, nazywamy gwiazdami podwójnymi fizycznymi, w przeciwnym razie — optycznymi. Składniki par fizycznych obiegają dookoła wspólnego środka masy.

Gwiazdy podwójne odkrył w połowie XVIII stulecia Chr. Mayer, który od razu przypuścił, że te gwiazdy posiadają satelitów, ścisły jednak dowód tego faktu podał W. Herschel, który chcąc mierzyć paralaksy gwiazd, stwierdził ruch względny składników pary. (1804).

Po Herschlu odznaczył się na polu astronomii gwiazd podwójnych W. Struve z Dorpatu. Wyniki jego prac zawarte są w dziele „Mensura metrica”, podstawowym w tej gałęzi astronomii. Z innych obserwatorów XIX wieku wymienimy tu J. Herschel'a, O. Struvego, Dawesa, Asap'a, Hall'a i Schiaparelliego.

Wśród badaczy nowszych wyróżnili

się: Burnham, R. G. Aitken, L. Hussey i inni. Burnham był z początku buchalterem; odkrył on 1.300 nowych par i wydał katalog wszystkich znanych gwiazd tego rodzaju, obejmujący blisko 14.000 obiektów. Jeszcze większą ilość odkrył Aitken (3.000).

Pomiary położenia gwiazd podwójnych są bardzo trudne, bo wchodzi tu w grę bardzo małe kąty, dzięki czemu występuje przy nich wiele błędów systematycznych, których eliminacja jest trudna. Zasadniczym celem tych pomiarów jest wyznaczenie torów składników gwiazdy, w założeniu, że ich ruchami rządzi prawo Newtona. To ostatnie założenie spełnione jest z dostateczną dokładnością, bo ewentualne odchylenia od niego toną w błędach obserwacji.

Bézpośrednio z pomiarów otrzymujemy orbite, która jest rzutem orbity rzeczywistej na sklepienie nieba i dopiero z niej możemy obliczyć elementy orbity rzeczywistej, której postać może się znacznie różnić od postaci orbity pozornej. Ilość orbit obliczonych jest niewielka w stosunku do ilości znanych par gwiazd, co tłumaczy się trudnością obserwacji oraz tym, że zbyt krótko obserwujemy te gwiazdy, aby móc coś powiedzieć o ruchach układów w okresie obiegu > 150 lat.

Tablica VII. podaje niektóre z elementów układów gwiazd podwójnych.

TABLICA VII.

Gwiazda	P	a	e
delta Equulei	5.7	0.27	0.39
epsilon Hydreae	15.3	0.23	0.65
Kruger 60	46.6	2.55	0.33
alpha Canis Maioris	50.0	7.57	0.59
alpha Centauri	73.8	17.65	0.51
omega Leonis	116.7	0.34	0.56

P oznacza okres obiegu w latach, a — połowe wielkiej osi pozornej orbity względnej, wyrażonej w sekundach łuku, e — mimośród.

Z tablicy widać, że wielkości, z którymi mamy do czynienia, są małe, dlatego też nie wszystkie orbity gwiazd podwójnych są jednakowo pewne. Mimośrody ich są na ogół znaczne. W tablicy nie podano nachylenia płaszczyzny orbity do sklepienia nieba; kąten ten może przyjmować wszelkie wartości: od zera (wtedy widzimy orbitę w jej prawdziwym kształcie — dzeta Cancri) do 90° (wtedy orbita przedstawia się w postaci odcinka prostej — gamma Lupi).

Wymiary liniowe orbity można obliczyć wtedy, gdy znana jest paralaksa

gwiazdy; wiemy, że znanych paralaks nie jest wiele.

Masę układu można obliczyć z 3. prawa Keplera, gdy znana jest paralaksa, ale i na odwrót: zakładając masę układu możemy obliczyć paralaksę (paralaksę dynamiczną). Oczywiście taka paralaksa ma wartość statystyczną. Jeszcze trudniej wyznaczyć stosunek mas składników, gdyż wtedy trzeba znać orbity obu składników względem środka masy układu, co daje się osiągnąć tylko przez obserwacje południkowe pary, co nie zawsze jest możliwe.

Tablica VIII. podaje wymiary orbit w jednostkach astronomicznych masę całego układu, oraz masę składników w masach Słońca dla kilku lepiej znanych układów.

TABLICA VIII.

Gwiazda	a	M	m ₁	m ₂
alpha Centauri	23.2	2.0	1.1	0.9
alpha Canis Maioris	20.5	3.4	2.4	1.0
Kruger 60	9.4	0.4	0.2	0.18
70 Ophiuchi	22.5	1.5	0.8	0.7

Ogólnie biorąc stwierdzamy, że wymiary układów podwójnych o znanych paralaksach są porównywalne z wymiarami układu słonecznego oraz, że ich masy są również tego samego rzędu, co masa Słońca.

Oprócz gwiazd podwójnych spotykamy układy potrójne i wielokrotne. Ruchy składników takich gwiazd przedstawiają różne wypadki zadania trzech ciał, których rozwiązanie następuje z znacznej trudnością. Ponieważ ruchy w układach tego rodzaju są powolne, więc wiele o nich nie wiemy. Dla przykładu wspomnę tu o gwiazdzie dzeta Cancri.

Wymiary liniowe oraz masy układu można również obliczyć przez pomiar ich prędkości radialnych, co pozwala

z kolei na obliczenie paralaksy układu. Trudność tego rodzaju postępowania leży jednak w tym, że niezawsze dają się zmierzyć prędkości radialne obu składników, nie możemy zatem wyznaczyć ich prędkości względnych.

S. L.
ERRATA do N-ru 3 „Naszego Życia” z dnia 13. marca 1948.

Str. 12. Kol. I. Wiersz 7 od dołu, jest: atomy, powinno być elektrony.

Str. 13. Kol. II. Wiersz 17 od dołu, jest: lekkiego, powinno być: ciężkiego. To samo w wierszu następnym (16). W wierszu 15. po „protonem” wstawić: „dając normalny azot (N¹⁴), który z kolei przez tę samą reakcję” i dalej, jak w tekście.

Wiersz 14. jest: 10⁵, powinno być: 10⁶.

Jeszcze refleksje...

W numerze z dnia 17 stycznia r. b. „Nasze Życie“ zamieściło artykuł dha Stanisława Hyżewicza pt. „Refleksje“. Zachęcony notatką, określającą w. w. artykuł jako dyskusyjny, pozwałam sobie nadesłać parę uwag, jakie nasuwały wywody dha Hyżewicza.

„...Londyn (czytaj—środowisko polskie w Londynie — przyp. mój) ma wielką rolę do spełnienia... Orężnie komunizmu się nie zwalczy. Najwyższy czas przystąpić do opracowania konstrukcji przyszłej Niepodległej Polski, a więc ustroju politycznego, programu gospodarczego i ustaw socjalnych... Trzeba dać program, który byłby wzorem dla Zachodu... czego oczywiście nie zrobią politykujące ośrodki polskie, lecz mózg powojennego wychodźstwa polskiego w Londynie“.

Wydaje mi się, że autor artykułu stawia „mózgowi“ polskiemu w Londynie wymagania zbyt wygórowane. Bo choć prawdą jest, że znalazło się tutaj sporo polityków polskich o nie byle jakiej tradycji, to jednak z żalem trzeba sobie uświadomić, że ludzie ci nie reprezentują dzisiaj myśli politycznej Kraju. W Londynie istnieje i działa prawowity rząd Rzeczypospolitej. Błędem jest niewybaczalnym każda próba naruszenia jego autorytetu i wyłączenia reprezentowania przezeń polskiej racji stanu, a ściślej mówiąc polskiej idei niepodległościowej. Inaczej ma się rzecz ze stronnictwami emigracyjnymi, których działalność polityczna opiera się na układzie stosunków, nie-

wiele różnym od tego, jaki istniał przed wrześniem 1939-go roku, a który przestał być aktualnym.

Stronnictwa polityczne są tak samo potrzebne dla życia narodu, jak wolna ale uczciwa konkurencja dla rozwoju handlu. Ale stronnictwa, żeby być organizmem zdrowym, muszą być żywe, to jest oparte na masach swoich zwolenników. Masy, pozostałe w Kraju, uległy poważnym przeobrażeniom. Sztaby stronnictw, odtworzone w Londynie, oderwane od żyjącego organizmu narodu, przestały wyrażać jego nastroje, myśli, dążenia. Z biegiem lat stronnictwa emigracyjne stały się fikcją. Zastrzyk ludzi świeżych, przybyłych na emigrację po zakończeniu wojny, niewiele zmienia ten stan rzeczy.

W tych warunkach trudno jest wymagać od londyńskich „mózgów“ wypracowania szczegółowych planów odbudowy politycznej, gospodarczej i społecznej Polski. Plany te byłyby nierealne, bo nie uwzględniałyby głębokich przemian, dokonanych i ciągle się dokonywujących w społeczeństwie polskim w Kraju. Polska, do której wrócimy — czy się nam to podobą czy nie — będzie różna od tej, którą opuściliśmy w roku 39-tym lub nawet 45-tym.

Można natomiast — a sądzę, że nawet należy — wymagać od kierownictwa politycznego emigracji walki o stworzenie warunków i zaplanowanie ram administracyjnych, w które w momencie odzyskania niepodległości u-

możliwą narodowi swobodną ocenę sytuacji, wypracowanie programów, nieskrepowany wybór reprezentacji politycznej i wreszcie — ale dopiero wtedy — opracowanie owej „konstrukcji Niepodległej Polski, a więc ustroju politycznego, programu gospodarczego i ustaw socjalnych“.

Emigracja nasza winna stać się postem, po którym Polska wejdzie z powrotem do rodziny narodów zachodnio-europejskich i chrześcijańskich. Wzorem francuskim, winna ona dać Krajowi ramy organizacyjne, umożliwiające odrodzenie się i rozwój życia publicznego, pełnego i nieskrepowanego, w którym rolę główną odegrają czynniki miejscowe.

Tak określając zadanie emigracji, musimy dojść do wniosku, że kładze-

nie nacisku na politykę partyjną jest w naszych warunkach co najmniej niepożądane, gdyż rozprasza siły i przysłania właściwy, istotny nasz cel, co zresztą wcale nie przeczy uznawanej przeze mnie zasadzie, że stronnictwa polityczne mają bardzo zasadniczą i istotną rolę w życiu narodów.

Poza granicami Kraju tworzymy jeźdźdźdź wielkie stronnictwo niepodległościowców, bez względu na to, czy w duchu jesteśmy socjalistami, narodowcami, ludowcami, czy wręcz bezpartyjnymi.

Jednym głosem winniśmy mówić i jeden program wykonywać — program niepodległościowy.

K. Łukomski.

DZIĘŃ

Twarz rzeki pocięta westchnieniami wiosel
niesie błękitne słowa,
na włosach słowa niosła,
aż w drzewa usypiające mchami.
Za nami —
pełznąć chce księżyc
smugą drzeń.

Przekreślę mocną ręką
spokój rzecznego czoła
w zygzak zwycięstw —
w piorun — pęd.

Jestem dzień.

Schneider Barbara.

Powszechna organizacja młodzieży

W dążeniu do objęcia całej młodzieży polskiej ideowo-wychowawczymi wpływami komunizmu, reżim u czynił w Polsce nowe poważne posunięcia, będące próbą realizacji polskiego komсомола, zapowiedzianego kiedyś przez Bermana w jednym z jego referatów na posiedzeniu polskiego Politbiura. W końcu stycznia br. reżimowa rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o powszechnej organizacji młodzieży pod nazwą „Służba Polsce”. Projekt ten wniesiono pod obrady sejmu.

O istotnych celach tej organizacji lepiej niż sam tekst ustawy informuje wywiad, udzielony prasie przez przewodniczącą Związku Walki Młodych gen. Janusza Zarzyckiego. Związek Walki Młodych jest zresztą promotorem tego pomysłu i prawdopodobnie spełni rolę trzona i przewodnika nowej organizacji.

„Według dotychczasowych obliczeń — oświadczył Zarzycki — mamy w kraju około 4,5 miliona młodzieży (ok. 2 mil. męskiej i ok. 2,5 mil. żeńskiej). Młodzież ta nie została dotychczas w odpowiednim stopniu włączona w proces odbudowy kraju. Organizacje młodzieżowe ideowo-polityczne obejmują łącznie około 1 miliona młodzieży. Pozostałe 3,5 miliona, nie ujęte organizacyjnie, znajduje się w większości poza sferą wpływów tych organizacji, poza ich oddziaływaniem wychowawczym...

Zasadniczym celem jest włączenie młodzieży w proces produkcyjne kraju i - wychowanie nowego typu człowieka, posiadającego pełne poczucie odpowiedzialności za losy

państwa i związanego z procesami odbudowy. Podstawowym elementem realizacji tych zadań jest praca. Z zagadnieniem pracy wiąże się ściśle moment stosunku do niej, który wśród części młodzieży, a zwłaszcza wśród młodzieży pochodzenia mieszczańskiego, był niewłaściwy i wypływał z fałszywego pojęcia o wartościach, jakie praca stwarza”.

Wyraźniej jeszcze postawił ten problem Zarzycki w artykule, ogłoszonym w „Walce Młodych” — organie Związku Walki Młodych:

„Zadaniem bodajże jeszcze większej wagi niż pełne włączenie młodzieży do odbudowy, jest zadanie wychowania nowego człowieka dla naszego ustroju”.

Zadania tego, zdaniem Zarzyckiego, nie może wykonać szkoła. Nie mogą go też wykonać istniejące organizacje ideowe młodzieży, ponieważ „zasieg ich jest niewystarczający”, a co najważniejsze „to istnienie czterech odrębnych organizacji ideowych młodzieży, rozbitcie organizacyjne, którego przyczyną stają się dla coraz większej masy młodzieży niezrozumiałe, powoduje właśnie tę małą liczebność organizacji i jednocześnie przez brak możliwości jednolitego działania — uniemożliwia wypełnienie tego zadania”.

Okazuje się więc, że raczej szybko tempo ujednolicenia organizacji młodzieżowych wydaje się dla PPR za wolne. O roli ZWM w nowej organizacji mówi Zarzycki również wyraźnie: „Na ZWM, na nasz aktyw zwłaszcza, spadnie wielki obowiązek pomocy w budowie organizacji „Służba Polsce”. Wydaje się, że powyższe wypowiedzi Zarzyckiego charakteryzują

wystarczająco istotny cel nowej organizacji, mającej zresztą charakter przymusowy: poddania całej młodzieży polskiej kierownictwu i wpływom ideowym komunistów. W „Służbie Polaki” dzięki jej charakterowi półwojskowemu, komunisti otrzymują duży zespół środków nacisku i przymusu i na tym odcinku akcja ich może być niesłychanie groźna dla kształtowania się całego pokolenia.

W tekście ustawy ideowe i polityczne cele nowej organizacji są raczej ukryte, wysunięto natomiast na plan pierwszy problemy przysposobienia zawodowego, wojskowego i wychowania fizycznego, podkreślając znaczenie nowej organizacji w odbudowie kraju. Ustawa nosi nazwę „o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży”. W myśl jej postanowień powszechnemu obowiązkowi „Służby Polsce” podlega cała młodzież obojga płci w wieku od lat 16 do 21 włącznie, oraz osoby, które nie odbywały zasadniczej służby wojskowej w wieku do lat 30. Od obowiązku tego będą — poza osobami uznanymi przez komisje lekarskie za niezdolne do pracy fizycznej — zwolnione kobiety zamężne ciężarne i opiekujące się dziećmi, osoby pełniące służbę wojskową i te, które ją ukończyły, jedyni żywiciele rodzin oraz duchowni.

Ponadto będą zwolnieni od obowiązku przysposobienia zawodowego robotnicy, pracownicy i funkcjonariusze państwowi, samorządowi i spółdzielczy, nauczyciele oraz uczniowie szkół zawodowych.

Projekt ustawy przewiduje, że powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje naukę i wyko-

nywanie pracy okresowo lub dorywczo. Czas trwania pracy i nauki dla młodzieży w wieku przedpoborowym nie może przewyższać 6ciu miesięcy, a młodzież w wieku poborowym i starszym tyle, ile trwa najmniejszy okres służby wojskowej.

Młodzież powołana do powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego będzie zgrupowana w specjalnych jednostkach organizacyjnych, noszących nazwy brygad, batalionów, plutów i drużyn. Młodzież ta otrzyma zakwaterowanie, wyżywienie i umundurowanie, i będzie korzystała z bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Młodzież powołana do wykonywania obowiązku przysposobienia zawodowego będzie się kształciła w takich zawodach i wykonywała taką pracę, do jakiej będzie fizycznie zdolna, a w miarę możliwości, w myśl zamiarów własnych i kwalifikacji.

Na cele organizacji „Służba Polsce” będzie stał Komendant Główny, mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek ministra obrony narodowej, uchwalony przez radę ministrów. Komenda Główna i podległe jej komendy terenowe kierują powołaniem młodzieży do obowiązkowego przysposobienia, prowadząc niezbędną ewidencję i komisje lekarsko-kwalifikacyjne.

Obsada kierownicza „Służba Polsce” będzie się składała z żołnierzy służby czynnej i żołnierzy rezerwy oraz cywilnych instruktorów i kierowników robót, wydelegowanych przez zainteresowane resorty.

W organizacji „Służba Polsce” będzie obowiązywała odpowiedzialność dyscypliny. Młodzież jest obowiązana do posłuszeństwa i karności wobec kierowników i instruktorów. Za naru-

szczenie przepisów grozić będą kary dyscyplinarne.

Przypodobnie zawodowe odbywać się będzie równocześnie z wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym, które obejmują odpowiednie ćwiczenia cieleśne i wyszkolenie sportowe oraz wyszkolenie do służby wojskowej lub do pomocniczej służby wojskowej.

Młodzież, która wykona powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego i wojskowego oraz wychowania fizycznego, będzie miała pierwszeństwo do otrzymania stypendiów, do przyjęcia do szkół wojskowych, do przyjęcia do pracy w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych. Okres służby wojskowej zostanie tej młodzieży skrócony o czas, przebyty w szeregach „Służby Polsce”.

Dla skoordynowania całokształtu prac, związanych z przysposobieniem zawodowym i wojskowym oraz wychowaniem fizycznym, zostają powołane do życia Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej, zarówno w skali krajowej (Naczelna Rada), jak i w terenie (Rady wojewódzkie, powiatowe, miejskie). Jednocześnie ustawa normuje działalność organów wychowania fizycznego. Tworzy się Główny Urząd Kultury Fizycznej wraz z siecią podległych mu urzędów terenowych.

Urzędy Kultury Fizycznej i organizacji „Służba Polsce” podlegają w ogólnych zarysach Naczelnej Radzie Młodzieży i Kultury Fizycznej.

W związku ze sprawą ustawy „O powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fi-

zycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu”, czyli projektem polskiego „komsomolu”, p. n. „Służba Polsce”, ogłosił artykuł w „Słowie Powszechnym” p. t. „Między projektem a ustawą”-p. Witold Bienkowski. Autor, który jest posłem na sejm reżimowy ze strony klubu katolicko-społecznego, zajmuje krytyczne stanowisko wobec projektu, przynajmniej w tej jego części, która dotyczy kierownictwa nad młodzieżą oraz kierunków jej wychowania. P. Bienkowski zauważa, że „szkoła wychowania obywatelskiego całej, a więc większości katolickiej młodzieży, musi mieć charakter zgodny ze światopoglądami przez młodzież wyznawanymi”. Młodzież katolicka, którą ma skupić powszechna organizacja młodzieżowa, byłaby w myśl ustawy „kierowana i reprezentowana przez ludzi o jednolitym-niekatolickim światopoglądzie”.

Zdaniem Bienkowskiego, powszechność organizacji „Służba Polsce” powinna się również, a nawet przede wszystkim, wyrazić w pełnej powszechności czynnika kierującego i planującego, jakim ma być projektowana Rada Naczelna Młodzieży i Kultury Fizycznej. W tym kierunku klub Bienkowskiego zgłaszał w sejmie poprawki, które oczywiście nie zostały przyjęte przez większość komunistów oraz ich powolnych satelitów. Autor wyraża jednak przekonanie, że niezależnie „od losu wniesionych poprawek... wychowanie młodzieży w powszechnej organizacji „Służba Polsce” winno uwzględnić ten ważny czynnik wychowawczy, jakim jest wychowanie religijne”.

Nr. 24/48. Wiad. Kr.

NOTATKI

sprawozdawcy prasowego z dyskusji podczas odprawy starszyny i hufców w Lechowie, (Sprawozdawca wywalał tzw. „złote myśli”)

Gość ze Zjedn. Polsk.: Wolałbym być prawdziwym harcerzem, niż inżynierem na emigracji

Dh J. M. L.: Bezkompromisowe sprawdzenie stopni harcerskich i instruktorskich, czyli jak przyspieszyć emigrację (niektórych elementów z Harcerstwa)

Dh W. W.: Moja nieugięta 25-letnia walka o prawo do emerytury w Harcerstwie

Dh C. S.: Dlaczego zorganizowano odprawę w Lechowie, czyli popierajcie mój sklepik. Ekonomia i Ideologia oraz ich wzajemna współzależność

Dhna G. R.: Oh! Dzieje strasznego okrzyku, czyli jak zламаłam wieszak. Druhu Komendancie, kiedy będzie następna odprawa?

Dh J. B.: Szczyt odwagi i poświęcenia, czyli spróbuj pan być komentem Chorągwi WISŁA

Dhna C. P.: Cienie i blaski małżeństwa harcerki z działaczem spółdzielczym

Dh J. M. L.: Setce nie sluga, albo — czy mówią same za siebie

Dh R. S.: Bardzo was przepraszam, ale ja już taki jestem

Lh. J. S.: Sporów nie lubię, niech żyje zgodal Zmieniam nazwisko na ZGODNY

Dh S. S.: Pytacie, jak zrobić propagandę Harcerstwa na obczyźnie? Głupstwo! Potrzebuję tylko: drukarnie, radiostację, samolot, samochód, pół kg słoniny dziennie i — Goe-

bels to szczeniaki przy mnie!

Dh K. S.: Wpływologia, czyli trochę cierpliwości, ja zaraz skończę

Dh W. D.: To be, or not to be! czyli pod znakiem lipy, albo walka z lipą. J. W.

Rocznica Kiosku „Promyk”

Dnia 17. marca 1948 r. minął okrągly rok od rozpoczęcia próbnej pracy przez nasz harcerski Kiosk „Promyk”. Praca próbna trwała od dnia założenia do dnia 3 sierpnia, w którym to dniu odbyło się uroczyste poświęcenie i nadanie nazwy tej instytucji.

Praca Kiosku polega na udostępnianiu zaopatrywania się mieszkańców Durzyna we wszelkie czasopisma i książki, wydane na terenie Niemiec, a ostatnio także niektóre zagraniczne. Dziś, zamykając pierwszy rok pracy,

stwierdzić można z dumą, że powierzone sobie zadania w dziedzinie służby społecznej — Kiosk spełnił należycie.

Poniższe zestawienie statystyczne wskazuje, jak wielkie ilości samych tylko czasopism pochłania nasz Ośrodek.

(Dane z okresu: od 17.3.47 do 15.3.1948):

Czasopismo	Data wprowadzenia	Ilość egzemplarzy		Razem	Waga w kg.
		1947	1948		
„Kronika“	17.3.47	68.500	17.500	86.000	3.268,—
„Orzeł Biały“	1.5.47	2.350	1.200	3.550	152,65
„Słowo Katol.“	1.6.47	13.500	5.000	18.500	612,—
„D. P. Express“	1.6.47	14.500	4.000	18.500	314,50
„Lech“	10.8.47	28.600	13.400	42.000	1.419,60
	Razem	127.450	41.100	168.550	5.766,75

Te niespełna 6 ton czasopism przez rok czasu ma swoją wymowę i jest doskonałym dowodem, świadczącym o potrzebie i użyteczności tej placówki.

Jeżeli chodzi o książki, trudniej jest podać ich wagę z powodu ich różnorodności. Obliczenia przybliżone na podstawie rachunków wykazują pochłonięcie przez Ośrodek ok. 35.000 egz. co również da około 5 ton.

Z radością podkreślić należy fakt, iż Kiosk dzięki swej uczciwej służbie dla społeczeństwa Durzyńskiego zdołał zyskać poparcie i zaufanie ludności Durzyna, która bezpośrednio korzysta z jego usług. Zdarzają się jeszcze wprawdzie fakty, że czasem jakiemuś czarnemu prywatnemu handlarzowi uda się od nieświadomych ściągnąć za książkę trzy lub nawet wielokrotnie większą sumę od cen ustalonych, ale mamy nadzieję, że to się skończy.

Tak oto wkraczamy w drugi rok pracy z nadzieją, że nasz „Promyk“ będzie w dalszym ciągu pośredniczył w rozświecaniu resztek mrocznych pozostałości z przeżytej wojny i niewoli. Będzie w dalszym ciągu tym łącznikiem i pomocnikiem dla pragnących i głodnych pokarmu duchowego na tułaczym szlaku ziemi cudzej.

A. D.

NA FUNDUSZ PRASOWY

„N. Ż.“

złożyli:

dh ks. M. Retkiewicz (Lahde) 50 mk
p. mgr. J. Hofman (Osnabrück) 10 „
dh A. Suwała (Szkocja) 5 „
2. MDH im. St. Czarnieckiego (Rehden) 100 „

Wydawca: KRĄG STARSZOHARCERSKI
im. Andrzeja Malkowskiego w Maczkowie
ul. Zygmuntońska 29.